

OPINIE

ANDRZEJ
KWIATKOWSKI

Mamy wojnę o wolne media. Pomyśleć, ledwie zaczęła się IV RP, a już się okazało, że to, co dla jednych jest wolne, dla drugich jest zniewolone. Wszystko przez lidera PiS, brata prezydenta RP, Jarosława Kaczyńskiego, który na konferencji prasowej powiedział, że w Polsce nie ma wolnych mediów, a dziennikarze są zniewoleni, zmanipulowani i służą podejrzanym interesom swoich wydawców. Powiedział też, że PiS będzie broniło dziennikarzy, którzy myślą inaczej niż ich szefowie.

Janusz Maksymiuk z Samoobrony uważa, że media są wolne, ale zniewoleni, bo zależni od swoich szefów, są dziennikarze. Jan Maria Rokita wypowiedź J. Kaczyńskiego określił „głupotą roku”. Ja sięgam do niedalekiej przeszłości.

W niezależność TVP uwierzyli dziennikarze, którym dyrektor Jedynki wybił z głowy chęć zrobienia filmu o rodzinie Donalda Tuska.

Jan Maria Rokita i za czasów koalicji UW-AWS, i za rządów SLD był częstym gościem „Tygodnika Politycznego Jedynki”. Był taki program w publicznej telewizji, oglądany co czwartek przez (średnio) 2,5 mln widzów. Był, ale członek PO, Jan Dworak, prezes Zarządu TVP, zaakceptował decyzję

zdjęcia programu z anteny.

Kiedy pożegnałem się z widzami po raz ostatni, obecny w studiu Jarosław Kaczyński, gość tego programu, wstał i w obecności Donalda Tuska – szefa PO,

Wolne media? Wolne żarty!

TVP kierowana przez prezesa z nadania PO pokazała, ile jest w niej miejsca dla dziennikarskiej niezależności

Andrzeja Leppera – szefa Samoobrony, i Marka Dyducha – sekretarza generalnego SLD, powiedział mniej więcej tak – cytuję z pamięci – „Panie redaktorze, chciałem panu podziękować za to, że nawet w najgorszych dla mojej partii i dla mnie czasach zapraszał pan mnie i mojego brata do tego programu”.

Pragnę zauważyć, że było to w sierpniu 2004 r., w „uwolnio-

„Prowadzący debatę w telewizji publicznej powinien mieć poglądy, nie powinien ich tylko narzucać. Jeśli wiemy, co myśli na dany temat moderator dyskusji, jest on bardziej wiarygodny. Uważam, że tylko wyraziste osobowości mogą prowadzić dialog, bo inaczej rozmowa staje się płytka i powierzchowna”.

Nina Terentiew, dyrektor Dwójki – „Jan Pospieszalski nie

ukrywa swojego zdania, swoich sympatii, poglądów. Wprost przeciwnie – jest zaangażowany, ma określone zdanie, ale wśród gości »Warto rozmawiać« zawsze są ludzie, którzy mają inny pogląd na sprawę, inne spojrzenie na świat”.

Pytam J. Rokitę, autora wypowiedzenia o „głupocie roku”: którego z tych kryteriów nie spełniał program, w którym Pan i posłowie PO byli częstymi gośćmi? Czy może zainteresował się Pan, dlaczego prezes TVP pozbawił mnie pracy, a widzów politycznej debaty? To jak to jest z tą wolnością mediów?

Przewodnicząca Rady Etyki Mediów, Magdalena Bajer –

Może to, co mówi Jarosław Kaczyński, to jednak nie „głupota roku”, tylko wniosek płynący z obserwacji tego, co się dzieje?

W wolne media uwierzył Rafał Ziemkiewicz i powiedział na antenie coś, co szkodziło interesom chlebobdawcy. Natychmiast wyleciał z radia TOK FM. W wolność uwierzył podkupiony z TVN do telewizji J. Dworaka Mikołaj Kunica. Uwierzył i musiał pójść na urlop, by przemyśleć,

co w telewizji wolno,

a czego nie. W niezależność uwierzyli dziennikarze, którym dyrektor Jedynki wybił z głowy chęć zrobienia filmu o rodzinie Tuska.

Nie jestem zwolennikiem państwa policyjnego. Przeraża mnie myśl, że wicepremier może lekarzy wziąć w kamasze. Że minister sprawiedliwości podważa autorytet Trybunału Konstytucyjnego i wymiaru sprawiedliwości. Obrzydzeniem napawa mnie postawa przewodniczącego klubu parlamentarnego PiS, który kompletnie nie rozumie, co się do niego mówi, lekceważy zadających pytania dziennikarzy i klepie swoje, jakby miał do mózgu wszczepiony jakiś nadajnik. On dobitnie pokazuje, gdzie ma media i dziennikarzy. Przeraża mnie to, ale nie cierpię obfudy i zakłamania. Wiem, co to są wolne media i „wolne” media zależne od tych, którzy nimi kierują. TVP kierowana przez prezesa z nadania miłującej wolność PO, w ostatnim czasie pokazała dobitnie, ile jest w niej miejsca dla dziennikarskiej niezależności. Może więc nie warto krzyczeć: zamach i „głupota roku”, lecz pomyśleć, jak to wszystko naprawić.